

Od meczu z Milanem na Stadio Olimpico minęły już dwa dni, ale niektórzy z fanów Romy dalej nie potrafią sobie odpowiedzieć na pytanie, czemu tak właśnie ułożyło się to spotkanie. Wróćmy więc na chwilę do opinii głównych bohaterów tamtego wieczoru.

LUIS ENRIQUE dla Rai

Panie trenerze, to pierwszy test z naprawdę wielką drużyną. Może Pan zrobić jakiś bilans?

LE: Nie jesteśmy jeszcze teraz na ich poziomie. Dziś wieczorem musieliśmy zagrać bardzo trudny mecz. Prawie nigdy nie mieliśmy możliwości pokonać tego przeciwnika.

3 porażki w ostatnich 4 meczach. Tabela nie jest piękna...

LE: Nie patrzę na tabelę. Jak zawsze.

BALDINI dla Rai

Nie martwi się Pan ani trochę?

FB: Na pewno trochę się niepokoję, ale tak jest od samego początku. Byłem zaniepokojony już wcześniej, ponieważ nasz projekt jest bardzo ambitny, może nawet trochę zarozumiały. Dlatego jestem bardzo przejęty.

STEKELENBURG dla holenderskiej telewizji

- W drugiej połowie zegraliśmy lepiej niż w pierwszej, ale musimy zrobić więcej. Generalnie musimy popracować nad wieloma aspektami gry.

BALDINI dla Roma Channel

Przy bramkach zostawiliście ich graczy samych, szczególnie Nestę..

FB: Ten zespół ma jeszcze dużo do zrobienia. Jesteśmy młodzi i potrzebujemy więcej koncentracji i sprytu. To „kara”, którą musimy zapłacić za odmłodzenie zespołu. Wiedzieliśmy, że tak będzie i że drużyna jak Milan będzie potrafiła ogołocić nas i pokazać nasze wady. Nasz zespół jednak starał się zaproponować jakąś grę. Czasem mu się to udawało, a czasem nie. Poza tym jest jeszcze łut szczęścia, który może zmienić kolejność meczu. Gdyby na przykład Osvaldo miał więcej szczęścia w starciu z Abbiatim, to zrobiłoby się 2-2. Ale teraz musimy myśleć o tej pracy, która nas czeka.

Zespół jednak zachowuje swoją tożsamość.

FB: Nie może być inaczej. Nie jest tak, że gramy na pamięć, ponieważ czasem

trzeba ją odświeżyć, ale pewien zarys został ustalony i to jest pierwszy wynik. Jeśli potem osiągniemy dobre wyniki i punkty, to będzie o wiele lepiej.

Co robić teraz?

FB: Trzeba zachować spokój i pracować nad tym, co możemy zmienić. Wiedzieliśmy, że jest wiele nowości w kadrze i w sposobie gry. Trzeba zachować cierpliwość, cierpliwie czekać i mieć nadzieję. Milan nie jest najlepszą drużyną, z którą możemy się zmierzyć na tym etapie. Ujawniły się nasze słabości. Przed nami dużo pracy. Jesteśmy dopiero na początku drogi.

Mówiło się o Romie z projektem w stylu Arsenalu...

FB: Mniej więcej coś takiego mamy w głowie. Z tą różnicą, że kiedy Arsenal zaczął tę drogę, to wygrał. Taka jest nasza idea. Chcemy stworzyć młodą drużynę i solidny fundament, do którego potem dołożymy 2-3 wzmocnienia, żeby wzbogacić jedenastkę z obecnego roku. Liczymy na to, że kiedy inne zespoły będą musiały się odbudowywać, my będziemy już gotowi. Są zespoły bardziej zaawansowane wiekowo niż my.

Ocena Pjanica?

FB: Moje opinie o pojedynczych graczach nie mają znaczenia. Trener ocenia ich, wpuszczając ich na boisko lub nie. Zostawiam jemu i ewentualnie Sabatinemu możliwość wyrażania opinii na ich temat. Ja lubię mówić o drużynie. O pomysłach wzmocnienia jej, jakie mamy.

PJANIC dla Roma Channe**Trudny mecz. Szkoda przegrać w taki sposób.**

MP: Mogliśmy zagrać lepiej. Szkoda z powodu tych rzutów różnych, stracenia gracza w taki sposób, co wpływa potem na mecz. Gratulacje także dla Milanu. Jednak trzeba podkreślić, że utrzymywaliśmy się przy piłce, stworzyliśmy okazje bramkowe.

To problem z koncentracją?

MP: Tak. Podobnie jak z Genoa i Lazio. Także w tamtych meczach mieliśmy ten sam problem.

Jaki masz teraz humor i nadzieje na przyszłość?

MP: Kibice bardzo w nas wierzą, wspierają nas i ogromnie im za to dziękujemy. My już z Novarą musimy zagrać lepiej. Gramy dobrze, ale musimy znaleźć lepsze rozwiązania. To trener zdecyduje, co robić.

Twoja ulubiona pozycja na boisku?

MP: To nie problem. Mogę grać na środku boiska albo na boku. Dziś zagrałem jak mogłem najlepiej, jestem bardzo szczęśliwy, że mogę tutaj być i grać dla tej drużyny. Chcę grać lepiej.

Sześć miesięcy wystarczy, żeby nauczyć się włoskiego?

MP: Już teraz coś rozumiem. Jeszcze cztery-pięć miesięcy i się nauczę. Przekleństwa? Nie [śmieje się – od red.]

Jesteś bardzo ważny w tej drużynie. Zawsze grasz. To dla Ciebie odpowiedzialność?

MP: To odpowiedzialność dla mnie i dla innych. Ja staram się dać z siebie wszystko dla drużyny. Jestem do jej dyspozycji. Mam 21 lat i mogę być tylko lepszy. Ważne jest, żeby drużyna grała dobrze. Wszyscy tutaj bardzo mi pomagają, żebym się

zaaklimatyzował.

Pierwsza bramka?

MP: Daję z siebie wszystko. Prędzej czy później strzelę.

PJANIC dla Sky

Jesteś bardziej rozczarowany wynikiem czy zadowolony z gry?

MP: Myślę, że wynik mógł być dziś lepszy. Zagraliśmy dobrze, świetnie utrzymywaliśmy się przy piłce. Ale stracenie dwóch bramek z rogu to dla nas poważny problem. Wierzę w moją drużynę i jestem pewien, że wygramy następny mecz.

Co myślisz o obecnym momencie Romy?

MP: Zagraliśmy dobrze. Gramy coraz lepiej. Na pewno to właściwa droga do wygranej w przyszłości. Wiem, że także w kolejnych meczach możemy wygrać. Możemy to zrobić, ponieważ mamy wielkich piłkarzy. Także z Genoą zagraliśmy bardzo dobrze. Najbliższy mecz będzie jeszcze lepszy.

LUIS ENRIQUE na konferencji prasowej

LE: Jeśli ktoś jest winny, to ja. Nie tylko dziś, lecz zawsze. Mówię serio. Kiedy ktoś jest roztargniony, to wina jest moja. Tak widzę piłkę. Widziałem dziś zbyt dużą różnicę między jedną a drugą drużyną. Oddaliśmy 15 strzałów na bramkę, a oni 7-8, lecz byli sprytniejsi. Musimy być mocniejsi w obronie, w naszym polu karnym, bo inaczej nikogo nie pokonamy, a tym bardziej Milanu. Szkoda dzisiejszego meczu. Po kontuzji moich graczy widziałem zbyt dużą różnicę. Ale to nie zmienia mojej wizji piłki. Będziemy dalej pracować. Od początku wiedziałem, że nie będzie łatwo. Widziałem najpierw, jak Burdisso strzelał gola i gryzł trawę walcząc, a potem straciliśmy gola, jakby to był mecz towarzyski. Musimy pracować nad tym, żeby to się nigdy więcej nie powtórzyło.

Wczoraj spodziewał się Pan, że może być taka różnica?

LE: Nie, nie myślałem. Nie mówię o grze. Jeśli chodzi o samą grę, to nie jesteśmy do tyłu. Chodzi o dominowanie w polach karnych, gdzie jesteśmy daleko w tyle za Milanem. To, co robimy z posiadaniem piłki, musi się łączyć ze sprytem w polu karnym rywala. Im się to udawało.

Milan może być dla Ciebie modelem?

LE: Nie, modelem nie. Mój model jest jasny. Wszystkie drużyny mają mocne i słabe punkty. Nie mam modelu wśród drużyn, Oni dali dziś przykład, grając ważny mecz z efektywnością i pewnością. Widziałem na boisku wielkich piłkarzy.

Myślałeś kiedyś o zmianie ustawienia?

LE: Zależy od rodzaju graczy, jakich masz. Ustawienie się zmienia. Staram się

wystawić jak najspójniejszą kadrę, pasującą do mojego ustawienia. To nie jest taki system gry, jak na początku. Już zmieniliśmy.

Dziś wieczorem zabrakło boiskowego sprytu nie młodym, ale niektórym „seniorom”. Czy ten mecz będzie miał wpływ na twoje decyzje co do nowo przybyłych graczy?

LE: Nie myślę tak. To, czy błąd popełnia młody, czy stary gracz, niczego nie zmienia. Błąd jest zawsze mój. Wszyscy się mylą. To normalne. Ale jesteśmy roztargnieni w naszym polu karnym. Tak nie może być. W tej drużynie to się dzieje zbyt łatwo, o mamo. Jeśli tego nie poprawimy, to nie wygramy z nikim. A tym bardziej z najmocniejszymi drużynami.

Roma ma historyczny defekt, defekt osobowości. To zespół zbyt mały w stosunku do Milanu. Przegraliście mnóstwo pojedynków na środku boiska. Oni mają 20 kilogramów więcej.

LE: Mam powiedzieć moim graczom, żeby więcej jedli? Perrotcie? Nie będę mówił czegoś takiego, kiedy przegrywamy. Z Lazio Simone zagrał i pytano mnie, czy nie powinien być zagrać ktoś inny. Akceptuję moją odpowiedzialność. Skupiłem się na utrzymaniu przy piłce, ale nie mówcie mi czegoś takiego. Dokonuję wyboru, który wydaje mi się najlepszy. Szukałem graczy, którzy potrafią grać piłką. Nie udało nam się, wybrałem zły skład. Nie mówię, że tak nie było.

Osobowość?

LE: Osobowości nie można kupić na rynku. To coś, co piłkarze muszą mieć. Także pod tym względem daleko nam do Milanu. Osobowość to coś niezmiernie ważnego.

Gdzie widzi Pan Romę w tabeli?

LE: Nie wiem, nie umiem powiedzieć. Nie patrzę na tabelę, więc nie wiem. Mam nadzieję, że będzie lepiej. Nie wydaj mi się jednak, żeby zespół grał źle. Musi tylko poprawić to, co jest najważniejsze. Musi dominować w obu polach karnych. Jeśli nie, to nic się nie da zrobić. To są podstawy piłki. We Włoszech, w Hiszpanii, Grecji czy Niemczech.

Bojan na niewiele sobie pozwala?

LE: Nie mówię o jednostkach. To ja muszę sprawić, żeby te jednostki grały jak najlepiej. To ja jestem za wszystko odpowiedzialny.

W porównaniu do Genoi, Roma była dziś gorsza? Problem z bramkami traconymi na stojąco da się szybko rozwiązać? To poważne braki...

LE: Nie wiem. Mam nadzieję, że w ciągu tygodnia. Nieuwaga w polu karnym może się zdarzyć. Chodzi o to, żeby złapać za koszulkę [mocno ciągnie koszulkę tłumacza – od red.] w taki sposób, jak to zrobił Burdisso. Kiedy nieuwaga się powtarza, to nie jest łatwo temu zaradzić. Nie mówię o grze. Mówię o detalach. Detalach kluczowych. Pod tym względem daleko nam do Milanu.

Kibice dopingowali zespół do samego końca, a po zakończeniu meczu

klaskali. To miało służyć podbudowaniu waszych morali?

LE: Moim zdaniem trzeba było pracować więcej. Moim zdaniem jest sprawić, żeby drużyna była sprytniejsza, mocniejsza, grała intensywniej i lepiej. Teraz jesteśmy nieuważni, brakuje regularności. Tylko dzięki pracy można osiągnąć więcej. Kibice byli niesamowici, wierni, pełni pasji. Jako drużyna czujemy ogromne wsparcie ich i klubu. Ale to my musimy zrobić swoje. Oni robią to, co do nich należy, optymalnie.

A co było dziś pozytywne?

LE: Jestem bardzo wymagający. Gdy przegrywam, to trudno mi znaleźć coś dobrego. Podobała mi się gra Pjanica, który waży 65 kilogramów a walczy ze wszystkimi. Podobnie Lamela. To jednak musi robić cała osiemnastka, jeśli chcemy wygrać z Milanem.

Autor: kaisa